

Stanisław Bodniak

Andrzej Maczuski i Jan Szczęsny Herburt

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 31/1/4, 399-400

1934

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ANDRZEJ MACZUSKI I JAN SZCZĘSNY HERBURT

Pokutuje dotąd po encyklopedjach, w bibliografii i literaturze niejaki Andrzej Maczuski, według Sobieszczańskiego jeden z celniejszych tłumaczy polskich w końcu XVI i pierwszych latach XVII stulecia, ale szczegóły żywota nieznane (Encyklopedia, tom XVII, s. v. Maczuski). Z dawniejszych wykazują go Siarczyński, Wiszniewski, Maciejowski, Jocher, poza tem Estreicher (XXII, 19), za tymi zaś wszystkimi ostatnio Korbut w wydaniu pierwszym (s. 264) i drugim (s. 264) swej *Literatury polskiej*. Ów Maczuski ogłosił w polskim przekładzie wyjątki z Teofrasta, Platona, Hekatona, Plutarcha i Cycerona pod wspólnym tytułem *O przyjaźniach i przyjaciotach* (Dobromil, początek XVII w.). Dzieło to wznowił Sz. F. Żukowski w r. 1817, ustaliwszy datę wydania najzupełniej błędnie na lata 1530—40, jak to później wykazał Lelewel, który trafnie oznaczył okres 1611—16 jako czas i oficynę dobromilską jako miejsce druku. Mimo powtarzających się wzmianek, nie padł promyk światła na tajemniczego tłumacza. A tłumacz to godny uwagi! Z greczyzną obyty jak mało kto ze współczesnych mu Sarmatów. Co więcej jeszcze — polszczyzna wstępu i zakończenia dzieła iście złota. I dziwnie przypomina — pióro Jana Szczęsnego Herburta. Kto czytał jego twory i rozczyta się potem w *Przyjaźniach*, w każdym niemal zdaniu wstępu rozpozna mowę i myśl pana na Dobromilu. Podobieństwo niezwykle i podejrzane. Lecz może przecież zdradzi się gdzieś Maczuski w dziele, może powie coś o sobie? Otóż w pewnym miejscu zakończenia *O przyjaźniach i przyjaciotach* czytamy: „Szukając tedy, co i jako przyjaciel ma dla przyjaciela czynić, nakształt Theophrasta i Hekatona przykłady kłaść będę. Bo omyliwszy się na wszystkich ogółem przyjaciotach i żadnego przyjaciela cienia nie poznawszy, a sam każdemu prawdziwie z odważeniem zdrowia i majątności dotrzymawszy, pojąłem tę rzecz nie najgorzej i miałem też dwadzieścia miesięcy i jeden dosyć czasu, choć nie wczesnego, do uważenia tej sprawy“. Jesteśmy już u celu. Herbut po guzowskiej rozprawie w erze rokoszki jedyny z przywódców popadł w niewolę regalistów i zamknięty w „tarasie“ na Wawelu, głową miał przypłacić udział w buncie na postrach innym. W więzieniu tworzy swego *Herkulesa* i szuka ratunku na wsze strony. Pisze listy do przyjaciół i znajomych, błaga ich o wstawiennictwo u króla i pomoc w opresji, dymnikiem próbuje ucieczki, idąc za wskazówkami astrologa — wszystko daremnie. Opuścili go przyjaciele, a nawet krewni najbliżsi wyparli się buntownika, by się nie narazić na gniew zwycięskiego króla. Szczególnie przykry zawód spotkał go ze strony przyjaciela Jerzego Zbaraskiego, który odmówił pomocy, wyjaśniając, że nie chce stać się pośmiewiskiem z powodu wstawiennictwa za więźniem, opuszczonym przez własną rodzinę

(por. Dobrowolska, *Młodość Zbaraskich*). Tak odpisał na błagalny list Herburta-przyjaciela. Ujęty w końcu lipca 1607 r., przesiedział pod kluczem do połowy maja r. 1609. Oto właśnie 21 miesięcy „niewczesnego“ (t. j. przykrego, niemiłego) czasu, który dał Herburutowi sposobność „do uważenia tej sprawy“ przyjaźni. Upokorzony, rozczarowany i rozgoryczony chroni się w dobromilskim zaciszu i dochodzi do wniosku, że źródłem nieszczęść, gubiących Polskę, jest brak przyjaźni. „Widząc to i rozumiejąc, cokolwiek jest w pismach o przyjaźni zebrałem ażeby mógł kto tonący ułapić się“ (por. Przedmowę do przekładu *O przyjaźniach i przyjaciółtach*). Tak powstał dobór tłumaczeń, zawarty we wspomnianym druku. O autorstwie Herburta świadczą też wzmianki w zakończeniu dzieła o Machjajewlu, astrologji, Polaku i Rusnaku („Dotrzymał Rusnak całe i prawdziwie Polakowi przyjaźni, a on i jemu i żadnemu nigdy“). „Maczuski“ — to figiel Herburta, wyplątany biblijografem. Nie jedyny zresztą: wydając *Wizerunek* w r. 1612, wymyślił sobie przeciw Piotra Grzegorzkwica, jako autora (por. Brückner, *Studja*, s. 15). Maczuski nie istniał, a tym „celniejszym tłumaczem“ jest prostopu sam Herburt.

Kórnik

Stanisław Bodniak

OBJAŚNIENIE FRASZKI WACŁAWA POTOCKIEGO

„OMYŁKA MYŚLIWSKA“

Tekst fraszki¹, którą zamierzam objaśnić, jest następujący:

Długo trzymawszy krola Władysława łożę,
 Wždy ledwie kęs z podagry na nogi się wzmoże,
 Puści ten głos, że kto mu dziś upatrzy kota,
 Wezmie kontentacyej sześć czerwonych złota.
 Toż do pola, co żywo, z Warszawy się kinie;
 Masztalerz Żebrowskiego, w myśliwskim terminie
 Żle perfect, obaczywszy na piasku znak tropu,
 Dojrzy kobyłej głowy zbotwiałego trzopu
 W nadwiślnym chroście, że się nie przypatrzył lepiej,
 Nadzieja go z niezmierną radością zaślepi.
 W czym skoro pana swego, a pan krola sprawi,
 Dawszy temu munsztułuk najmniej się nie bawi.
 Wsiada na wozek lekki, że na kamień chorym,
 I jedzie otoczony całym swoim dworem.
 Jużesmy do onego przyjeżdżali krzaku,
 Kiedy się krol na wozku wymknąwszy z orszaku,
 Wszytkim zmykać zabroni, sam charty na smyczy
 Trzyma, owemu się mieć każe do wytyczy.
 Ale ten widząc, że go oszukały oczy,
 Krzyknąwszy: o toż, co koń pary ma, wyskoczy.
 A frant siedział na rączym i prosto ku boru
 Leci, wołając: o toż. Nie rychło erroru

¹ *Ogród fraszek*, wydanie A. Brücknera, tom II. Lwów, 1907, s. 265.